Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 groszy.
Nr. 21. KRAKOW, DNIA 20 MAJA 1928 R. ROK IV.

DZWON NIEDZIELNY

Znasz-li swój Kościół?

Komunistom, socjalistom, wyzwoleńcom i klasowym chłopom poświęcam.

Rzucenie interdyktu na posła z Wyzwolenia Dr. Putka i list pasterski ks. bpa. Łukomskiego z Łomży, piętnujący bezbożność stronnictw politycznych (komunizmu, polskiej partji socjalistycznej, wyzwolenia i stronnictwa chłopskiego), wywołały ożywione zaciekawienie w całym kraju.

Pisma, służące celom politycznym zajęły różne stanowiska wobec tych odważnych posunięć Najprzew. Arcypasterzy, godnych pamięci św. Stanisława bisk. Najwyższy już był czas, by zwalczającym Kościół posłom i politykom przypomnieć i pokazać, że nie wolno bezkarnie podkopywać i wyrywać wiary ludu polskiego w boskie pochodzenie Kościoła katolickiego. Posłowie Czapiński, Putek, Wrona i ich współwyznawcy walki z Kościołem bowiem niczego innego nie chcą, tylko zupełnego ześwietczenia Kościoła w sercach ludu polskiego, by potem z takim ześwietczonym Kościołem móc postępować, jak z radą gminną w Bolibrzuchowie lub ze strażą pożarną w Niepalanowie. Tak, najwyższy już był czas, że panowie posłowie otrzymali od biskupów małą lekcję o władzy Kościoła. Ci panowie bowiem przy swoich zajęciach politycznych zapomnieli o nauce Chrystusa, z której wiedzą i głoszą na wszystkich wiecach oraz piszą we wszystkich swoich gazetach tylko tyle, że księża mają być ubogimi, ale o władzy tych księży i biskupów, nadanej im przez samego Chrystusa nic nie wiedzą albo też — co jest prawdopodobniejszem — wiedzieć nie chcą.



OŁTARZ ŚW. TERESY OD DZ. JEZUS W LISIEUX, najmłodszej patronki Kościoła.

Cóż to jest Kościół?

Kościół jest stowarzyszeniem zewnętrznem, widzial-

nem i hierarchicznem, założonem przez Chrystusa Pana. Najwyższa władza w Kościele należy do następcy św. Piotra — papieża. Posłannictwem Kościoła jest utrzymanie, nietknięcie i rozszerzanie nauki ewangelicznej, jakoteż uświęcenie wiernych przez udzielanie Sakramentów św., przez odprawianie Najśw. Ofiary Mszy św. i przez kierownictwo duszami.

Kiedy, komu, jakiemi słowami dał Pan Jezus taką władzę i takie posłannictwo Kościołowi?

Otrzymał to wszystko Piotr jako zwierzchnik i głowa Kościoła, na co wystarczające i oczywiste posiadamy dowody z samej Ewangelji: »*A ja tobie powiadam, iżeś ty jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go*«. (Mat. 16, 18). Przy ostatniej Wieczerzy rzekł P. Jezus do Piotra: »*Alem ja prosił za tobą, aby nie ustawała wiara twoja, a ty niekiedy nawróciwszy się potwierdzaj bracią twoję*«. (Łuk. 22, 32). Po swem chwalebnem Zmartwychwstaniu tak się znów odezwał do Piotra: »*Paś baranki moje... Paś owce moje*«. (Jan, 21, 15, 17).

Temi wszystkiemi powiedzeniami Zbawiciela Piotr, a w nim każdy Papież, został ustanowionym najwyższym pasterzem i następcą Chrystusa.

Kościół atoli obok swego charakteru stowarzyszenia widzialnego i zewnętrznego jest zarazem stowarzyszeniem duchownem, przeznaczonem do życia wiecznego. Św. Paweł nazywa Kościół Ciałem mistycznem Chrystusa. Duszą tego Ciała jest Duch św., przez którego w życiu nadprzyrodzonem wszyscy — wierni na ziemi, dusze w czyśću i święci w niebie — jesteśmy zjednoczeni z Chrystusem jako głową tego Ciała.

Wszystko to są prawdy najgłębsze i najwznioślejsze naszej św. wiary. Kościół nasz jest stowarzyszeniem najdoskonalszem, mającem za prezesa samego Chrystusa, Boga-człowieka. Świadome, ochotne i pełne uczestniczenie w prawach członkowskich tego stowarzyszenia, czyni ludzi do Chrystusa podobnymi, świętymi, drugimi Chrystusami. Zaniedbanie zaś obowiązków w tem stowarzyszeniu zabija w ludziach najpierw pierwiastek nadprzyrodzony, niszczy następnie wszelką duchowość i z człowieka — niegdyś dziecka Bożego — czyni dziecię namiętności cielesnych.

Tak, tak... panowie politycy, walczący z Kościołem! *M.*

Liturgja 6-tej Niedzieli po Wielkanocy.

Liturgja niedzieli dzisiejszej posiada nieco odmienny nastrój od niedzieli trzeciej, czwartej i piątej po Wielkanocy; w czasie ubiegłych niedzieli przebijała się w całej liturgji wyłącznie radość wielkanocna. Wprawdzie i dzisiejszej niedzieli nie brakuje tej radości, słyszymy również radosne Alleluja, ale kolekta wyraża już odmienną prośbę: »*Wszechmogący wieczny Boże, spraw, abyśmy Ci z dobrą wolą zawsze poddani byli i szczerem sercem Majestatowi Twemu służyli*«. Dlaczego jednak kolekta odróżnia dzisiejszą niedzielę od poprzednich?

Przypominamy sobie, że niedziela ta jest w oktawie Wniebowstąpienia Pańskiego, że Apostołowie jednomyślnie trwali w wieczerniku na modlitwie w myśl polecenia Chrystusa Pana, oczekując zesłania Ducha św. Podobnie jak Zbawiciel przygotował swych uczniów na przyjęcie Pocieszyciela, tak i nas Kościół, który zawsze wchodzi w uczucia swego Oblubieńca, przysposabia do tej uroczystości właśnie przez modlitwę. Introit (wstęp do Mszy św.) ma charakter modlitwy. »*Wysłuchaj, Panie, wołania mego do Ciebie, alleluja. Do Ciebie mówi serce moje, Twego oblicza szukałem, nie odwracaj twarzy Swej ode mnie, alleluja, alleluja,*« i razem wyrażamy ufność w Jego łaskę: »*Pan światłość moja i zbawienie moje, kogoż będę się bał?*«

L e k c j a zaprowadza nas do pierwszej gminy chrześcijańskiej, która zgromadzona z Apostołami oczekiwała zesłania Ducha św. My również powinniśmy przygotować się przez ćwiczenia w cnocie, jakie św. Piotr zaleca wiernym, do przyjęcia Ducha św. Przedewszystkiem mamy się modlić i miłować nawzajem. »*Czuwajcie w modlitwach a nadewszystko miejcie ustawiczną miłość jedni ku drugim, bo miłość zakrywa wielkość grzechów.*« W graduale pociesza nas Chrystus Pan, że nie zostawi nas sierotami, »*odchodzę i przychodzę do was i będzie się radowało serce wasze.*« Mianowicie przyjdzie do nas przez „Ducha prawdy," krórego nam posyła. Dlatego też Kościół św. chce nas należycie przysposobić. Przygotowanie to bowiem jest nader potrzebne, a potrzeba tegoż wynika ze słów P. Jezusa: »*Ducha prawdy świat otrzymać nie może, bo go nie ogląda, ani go zna.*« (Jan 14, 17).

EWANGELIA
NA VI-stą NIEDZIELĘ PO WIELKANOCY
Ewangelia według św. Jana, r. XV.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: »A gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, on o mnie świadectwo dawać będzie. I wy świadectwo dawać będziecie, bo ze mną od początku jesteście. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bożnic: ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie znają Ojca ani mnie. Alem wam powiedział, abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, żem ja wam powiedział«.

Chrystus Pan nazywa Duchu św. Pocieszycielem. Oświeca on bowiem człowieka, dodaje siły jego woli, a przez to osładza i czyni miłem człowiekowi życie chrześcijańskie i trudy jego. Widzimy to u Apostołów i Świętych, którzy mimo prześladowań zachowali pogodę umysłu i wesołość. Życie więc prawdziwego chrześcijanina nie jest smutne i posępne, jak świat widzi, lecz za sprawą Ducha św. pełne radości niebiańskiej. Tej radości nie czuje i nie pojmie nikt, kto nie ma w sobie Ducha św. On to dodawał swą pociechą Apostołom męstwa i siły do udowodnienia swej wiary w Chrystusa przez to, że znosili za niego wszystkie męki, a nawet śmierć i krwią swoją dawali świadectwo za Chrystusa. Począwszy bowiem od zesłania Ducha św. rozeszli się na wszystkie strony i głosili światu, że P. Jezus jest prawdziwym Bogiem, Zbawicielem wszystkich ludzi, sędzią żywych i umarłych. Zawstydzili pychę mędrców świata tego, zniewolili ich, aby złożyli hołd Bogu ukrzyżowanemu. Rozszerzyli chwałę Boskiego Mistrza na wszystkich krańcach ziemi, pomimo oporu ze strony ludzi i szatana. Strącili bożyszcze i obalili świątynie fałszywych bogów. Nadali światu wygląd chrześcijański, wznosząc na szczątkach pogaństwa Kościół Chrystusowy.

W ofiarowaniu wyznajemy wiarę w bóstwo Tego, który wstąpił wśród okrzyków radosnych, a dźwięk trąb zwiastował Jego wejście na niebiosa. Ci, co miłują Jezusa, doznają mocnej i głębokiej radości, kiedy rozmyślają tajemnicę Jego wniebowstąpienia, kiedy dziękują Ojcu, że przyodział taką chwałą Syna swego, kiedy życzą Jezusowi takiego szczęścia.

Abyśmy mogli dostąpić darów Ducha św., musimy być szystego serca; a piękność, czystość i siła wypływa ze źródeł zbawienia na naszych ołtarzach. *»Niech ta niepokalana ofiara oczyści nas, Panie, a łaska niebieska niech dusze nasze wzmocni«* (Sekreta).

Kiedy się już zbliżał koniec doczesnego życia, Jezus zwrócił się do Ojca z serdeczną modlitwą za uczniów, których miał opuścić. *»Ojcze, gdy byłem z nimi, czuwałem nad tymi, których Mi dałeś, alleluja, ale teraz idę do Ciebie: nie proszę, abyś zabrał ze świata, ale abyś ich od złego zachował, alleluja, alleluja«* (Komunja). Jak prawdziwie boska troskliwość przebija z tej modlitwy! Za nas wszystkich ją Pan odmówił. Prosi, byśmy byli wolni od złego, t. j. od grzechu, który jest **jedynem złem rzeczywistem,** bo nas oddala od Ojca niebieskiego.

O. Grzegorz Recelj, Cysters.

Tygodniowy kalendarz liturgiczny.

Od 20—24 maja (od pouiedz. do czwartku) msza św. codziennie o Wniebowstąpieniu Pańskiem.

25-go maja (piątek). Św. Grzegorz VII. papież, † 1085. Położył kres zamiarom władzy świeckiej, by Kościołem kierować. Wielki obrońca boskości i wolności Kościoła.

26-go maja (sobota). Św. Filipa Nereusza. (Patrz artykuł o tym Świętym).

Pan Jezus wstąpił na niebiosa.

(Na podstawie modlitw Mszału i Brewjarza).

W dniu dzisiejszym cieszymy się z triumfu Pana Jezusa, święcąc dzień uroczysty, w którym zasiadł na prawicy chwały Ojca Swego z przybraną Sobie naszą ułomną naturą.

Po Swem Zmartwychwstaniu jawnie się ukazał wszystkim Swoim uczniom, a gdy Nań patzryli, wtsąpił do nieba, by nas nczestnikami Swego Bóstwa uczynił.

Alleluja, allejuja. Wstąpił Bóg przy okrzykach radosnych: Pan przy odgłosie trąb. Alleiuja.

Czterdzieści kilka dni temu w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek powiedział Pan Jezus arcykapłanowi: „Ujrzycie Syna Człowie-

czego, siedzącego na prawicy wszechmocy Bożej i przychodzącego wśród obłoków niebios“. (Mk. 14, 62).

W Starym Zakonie Bóg przychodził w obłoku, w obłoku ukazał się: Bóg czynił obłoki rydwanem Swym i w słupie obłoku mawiał do Izraelitów. (Et. 19,9. Lew. 16,2. Ps. 103,3. Ps. 98,7.)

I w Nowym Zakonie w chwili Przemienienia Pańskiego z obłoku odezwał się głos: „Ten jest Syn Mój miły, w którym mam upodobanie: Jego słuchajcie!“ (Mat. 17,5).

I oto teraz w tiumfie, w chwale odchodził Pan Jezus do nieba, w oczach Apostołów i zgromadzonych nczniów został podniesony, a obłok zabrał Go z przed ich oczu.

Odchodził w potędze Swej i w majestacie Swym, On Bóg na rydwanie Swym na obłokch.

Odchodził w obłoku w chwale Swej, odchodził tak, jak przyjdzie na Sąd Ostateczny na obłokach niebieskich z wielką potegą i chwałą (Mat. 24,30).

Odchodził powoli, powoli niknął w przestworzach, oddalając się z oczu zgromabzonych na górze Oliwnej, a oni pilnie patrzyli za Nim, do nieba idącym, patrzyli pilnie, by do ostatnej chwili widzieć Go. I stali zapatrzeni w niebo, musiał ich wszak ogarnąć podziw, gdy patrzyli na Mistrza swego, Boga prawdziwego, ujawniającego Swój majestat Króla nieba i ziemi, ujawniającego Swą potęgę Króla nad królami i Pana nad pany.

O Królu wieków, z górnych stron,
I Zbawco wiernych, dusz i ciał,
Kióremu gorzki krzyża zgon
Najwyższej chwały triumf dał.

Nad kręgi srebnych wchodzisz gwiazd,
Gdzie woła Ciebie z naszych ziem
Nie triumfalny, ziemski wjazd,
Lecz pełna władza w świecie wszym.

Władysław Jelonek.

CZYTANIA MAJOWE.

Zawitaj ranna jutrzenko...

Pieśni Maryjne XVI i XVII w.

„Wiek złoty“ — tak zwany w dziejach naszej ojczyzny wiek XVI zastał bujnie rozkwitłą cześć ku Matce Najśw. W średniowieczu już modlono się przed obrazem Częstochowskim, odbywano liczne pielgrzymki do miejsc, łaskami Maryi P. słynących, chwalono ją po miastach w bractwach literacko-mieszczańskich, uciekano się pod Jej obronę, składając w pieśniach cierpienia i radości u stóp Jej ołtarzy.

Z tą samą żarliwością wielbiono w Polsce Maryę w Pierwszej połowie XVI w., a w tem uwielbieniu przodował narodowi bogobojny i potężny król — Zygmunt I. Za świetne zwycięstwa nad Moskwą, z których jedno nad Orszą wypadło w sam dzień Narodzenia Najśw. Panny, dziękował monarcha wraz z całym ludem Bożej Rodzicielce, jako Wspomożycielce oręża polskiego. Wyjednał nawet król u papieża Leona X odpust na to święto, a możni panowie za pobożne odmówienie koronki w kaplicy dworskiej, czy w kościele, otrzymali od tegoż papieża przywilej niezwykły; odpust taki, jaki tylko był przywiązany do jedynego obrazu na świecie — t. zw. Panny Maryi de Populo w Rzymie u O. O. Augustjanów.

Rozpowszechniały cześć Maryi specjalne nabożeństwa t. zw. Roraty, które w owych czasach poprzedzały wszystkie główniejsze święta maryjne. Aby je uświetnić, Zygmunt I ustanowił w kaplicy pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Panny na Wawelu, zwanej dziś Zygmuntowską fundacją — roratystów, odśpiewujących roraty.

Stąd też i pieśni ku chwale Maryi wciąż przybywa. Odśpiewywano czy odmawiano koronki, krzewione przez Bernardynów; ulubione były „Wianki różane“ — rozpowszechniane przez Dominikanów, Psałterzyki Panny Maryi na wzór Psałterza Dawidowego, z których ostatecznie rozwinie się Różaniec. Gorliwie także rozszerzali Franciszkanie nabożeństwo do Niepokalanie Poczętej.

Inny duch powiał już za następcy Zygmunta I - Zygmunta Augusta. Coraz to szerzej, coraz większe kręgi zataczając, ogarniał nasz kraj protestantyzm. Tak silnie jednak tkwiła w duszy ludu miłość do Matki Bożej, że z początku nie śmie-

li jej drażnić otrsożni luteranie. Później, gdy zamieszki religijne zaburzyły większość umysłów w Polsce, ośmieleni występowali otwarcie przeciw kultowi Maryi, a przez pieśni, śpiewniki, różne zbiórki w języku ojczystym trafiali do szerokich mas. Co widząc, Kościół katolicki wezwał na pomoc swą Orędowniczkę i w Jej imieniu rozpoczął walkę z herezją. Odtąd powstaje coraz to więcej pieśni ku czci Najśw. Panny, aby wyprzeć śpiew protestancki. Znany tłumacz Biblji X. Wujek przekłada z brewjarza rzymskiego Godzinki o Pannie Maryi, ktore długo śpiewano, zanim się przyjęły późniejsze o Niepokalanem Poczęciu.

Oczywiście, w przyswajaniu Polakom takich pieśni szli różni poeci często utartą drogą, tłumaczenia łacińskich hymnów. I tak rozmaicie przekładano ulubioną pieśń łacińską: Ave maris stella — witaj gwiazdo morska, i z łaciny także przerobiono pełną radosnego uniesienia: „Którego świat, ziemia, morze dostojnie chwalić nie może“...; w rozmaite zwrotki dzielono „Zdrowaś Maryo“ itd. Nie brakło jednak i samodzielnej twórczości. Zwłaszcza Franciszkanie wyśpiewywali na cześć Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny, uwielbiali w serdecznych i pięknych słowach Dziewicę — „O najdroższy kwiateczku, Panno panieńskiej czystości!“ Poeta w pokorze serca i w nadmiarze gorącej miłości, nie zdoła nawet wyrazić swych uczuć i wyrywa mu się w świętem uniesieniu wyznanie:

„Bym ja grzeszny umiał Anielskie języki
I prorockie pisma, Panno, przeszedł (przeczytał) [wszystkie,
Bym też jeszcze pisma dostatecznie umiał,
Jeszczebym Cię, Panno, wysławić nie umiał“.

Wielka prostota i żarliwość uczucia tej pieśni przylgnęły do duszy ludu, który długo ją pamiętał, choć inne — piękniejsze może — zarzucił.

W następnym stuleciu ogień reformacji zagasł. Przyczynił się do tego w znacznej mierze monarcha, gorliwy katolik, Zygmunt III Waza, przy pomocy Jezuitów. Ale mimo uśmierzenia zamieszek religijnych, spokoju nie zaznał już polski naród. Spadały teraz nieszczęścia za nieszczęściami, kraj pustoszył miecz nieprzyjaciela, głód, zaraza t. zw. wówczas morowe powietrze. Znękany lud szukał ratunku i pomocy u Tej, od której tyle już łask doznał, którą już w XVI w. wyznawano, jako Opiekunkę Polski. Rzesze niezmierne cisnęły się przed obrazem Częstochowskiej, bo wiadomo było, że:

„Niechaj kto na głębokim morzu porzucony,
Niechaj będzie straszliwym ogniem ogarniony,
Niechaj chorobą zjęty, gdy do Ciebie krzyknie,
Nabożnie, wnet jako mgła wszystka niemoc [zniknie“

(„Z Pieśni o N. Pannie Loreckiej, także i Częstochowskiej).

Powstają więc pieśni, wzywające Matkę Bożą, aby powściągnęła gniew Pański, karzący grzesznych morem; ukazują się w druku „Nadobne dwie pieśni do P. Maryi przeciwko morowemu powietrzu“ r. 1633, w których jedna tłumaczona z łaciny: „Gwiazda, która mlekiem swoim Stworzyciela karmiła“...

Śród ustawicznych walk jaśnieje ciemne, ozdobione koroną oblicze Królowej, która braci swych poddanych przed zalewem Turków, Tatarów, Kozaków, osłania swym płaszczem przed Szwedami. To też nic dziwnego, że śród jęków wyrywały się słowa pieśni błagalnej, jak ta oto... „Do Najśw. Panny Maryi Żałośnie złożona“:

„Niech Bissurmaniec zginie już na wieki,
Który nie chce znać Twej świętej opieki,
A niech miejsc Twoich już więcej nie szpeci,
Lecz na Twą chwałę choć zmazane wróci.

Co teraz w polu leży przeciw jemu,
Zastawiając się, aby Twoja chwała,
Do końca świata wcale zostawała“!.

Jak broniła ongiś Matka swe dzieci przed wrogiem wyznania katolickiego, tak teraz przed wrogiem wiary i ojczyzny.

Wyrazem tej ufności w Jej opiekę i orędownictwa nad narodem jest podanie, z powstaniem jednej z najpiękniejszych naszych pieśni: Zawitaj ranna jutrzenko... „W krwawych zapasach z Turkami za Jana Sobieskiego III trzydziestu wojowników naszych, odciętych od swojej chorągwi, musiało wraz z kapłanem szukać ochrony w jednej skale Karpat, co dzielą Węgry i Wołoszczyznę od Galicji. Tu ukryci, otoczeni wkrótce od przemagających Bisurmanów, dzielny stawiali długo opór. Ale głód i pragnienie, straszniejsze od miecza, zaczęły dokuczać mężnym. Wówczas pobożny kapłan ułożył pieśń nową do N. M. P., ażeby z tym świętym śpiewem na ustach oddać czystą duszę Bogu. Zabrzmiały nade dniem Jej odgłosem skały i góry, spłynęła daleko po rosie...... Pieśń „Zawitaj ranna jutrzenko“, wyśpiewana piersią gotowych na śmierć, a pobożnych rycerzy, brzmiała powagą, straszną pohańcom. Turcy zdziwieni, przerażeni pewni, że nadeszły posiłki oblężonym, uciekli, pierzchając w nieładzie“ (z roczn. „Alleluja“ r.1843).

Tak to Najśw. Panna „ręką obronną“ osłaniała kraj, który się powierzył Jej opiece, którego hymny bojowe, jak w średniowieczu „Bogarodzica“, a potem inne np. „Zawitaj ranna jutrzenko“ niby ryngrafy strzegły serc rycerskich w wierze i miłości ku Maryi.

A. M. K.

Święty Filip Nereusz

26. maja.

„Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha św., który nam jest dany, przeto błogosław, duszo moja, Panu: i wszystko, co jest we mnie, świętemu Imieniowi Jego.“ Taką liturgją zaczyna się msza św. na uroczystość św. Filipa. A słowa jej są charaktyrystycznem odbiciem życia tego wielkiego człowieka, który za czasów Lutra młodzież rzymską potrafił tak duchem bożym napełniać, że godziny spędzane na módlitwach ze Świętym liczyła sobie za przeżyte w przedsionku nieba lub w raju ziemskim.

Filipa przejmował na wskroś żar miłości Bożej, szczególnie od pamiętnej nocy przed Zielonemi Świątkami 1544, kiedy to Duch św., objawiwszy się mu w postaci ognistej kuli, przekształcił jego duszę i na zawsze już w niej zamieszkał. Według swego zwyczaju przyszedł i owej nocy do katakumb przy św. Sebastyjanie na via Appia, gdzie chętnie przebywał po całych nocach, aby się modlić przy grobach Świętych. Miał już lat 29, a przeżywszy je w czystości i niewinności, prosił teraz Boga, aby mu pozwolił także wiek męski w czystości i miłości Bożej przepędzić. Wzywał usilnie Ducha św., którego uroczystość właśnie nadchodziła, a oczyma duszy starał się widzieć to, co spełniło się w pierwsze Zielone Święta. Duchem był przy Maryi i pośród Apostołów; słyszał szum zbliżającego się wichru i widział, jak chwiejące się płomyki spuszczają się na zgromadzonych. Nagle odczuł Filip tak przejmującą radość, jakiej nigdy jęszcze nie zaznał. Ciało trzęsło się ze wzruszenia, w piersiach ogień — a serce biło tak mocno jakby chciało wyskoczyć! Miał wrażenie, że ciało jego przenika na wskroś gorąco, które napełnia go niebywałą trwogą a zarazem i błogością.

Po tem zdarzeniu w katakumbach, modlitwa unosiła go zawsze na najwyższe szczeble zachwytu. Bywało, że żar Ducha św. czuł tak bezpośrednio i silnie, iż musiał błagać: „O Panie, już dosyć! Wstrzymaj to, gdyż inaczej umrę!“ Tą niebiańską, porywającą miłością napełniony, zdążał pewną drogą do najwyższej doskonałości. „Po drodze przykazań Twoich biec będę, gdy mi rozszerzysz serce moje“ (Psalm 118. 32.). Jego biodra były przepasane, a w jego rękach błyszczało światło świętości, w każdej zaś godzinie gotów był na przyjęcie swego Pana. Oby Bóg przydzielił i nam także część tego żaru Ducha św., którym św. Filip Nereusz tak cudownie był przeniknięty.

Zajrzymy do celi klasztoru przy kościele P. Maryi w Rzymie, przy kościele tak zwanym „nowym.“ W celi mały, drewniany ołtarz. Przed nim czyta św. Filip Mszę św. Dachy i mury budowli oblewa złote światło porannego słońca, ale bardziej i silniejszem światłem jest to, które zalewa wierną duszę jego. Spożywszy Ciało i Krew Chrystusa Pana, pozostaje dlugo nieruchomym, wpatrując się w Przen. Sakrament. We łzach poleca Zbawicielowi Kościół Boży, prosząc, aby go uczynił świętym. Podobnie jak raduje się dziecko, gdy po długiem i przykrem rozłączeniu się z rodzicami wraca znowu do ojczystego domu, tak szczęśliwym czuje się św. Filip Nereusz, gdy po wszystkich troskach i zajęciach życiowych, może znowu sam na sam z Bogiem być złączonym. Bóg jest bowiem ojczyzną duszy.

W ubogiej izdebce św. Filipa widnieje napis: „Tęskni i usycha dusza moja do przedsieni Pańskich. Serce moje i ciało moje raduje sią w Bogu żywym.“ Oby to zrozumieli ubodzy, obciążeni ludzie naszych czasów! Jakżeż obojętnymi jesteśmy wobec Boga. Obyśmy wzmocnieni słodkim chlebem Komunji św., pożądali zawsze tego, co jest prawdziwą treścią żywota, jak to nam przedstawia przykład wielkiego Filipa Nereusza.

Cysters z Mogiły.

Świątobliwe życie O. Bernarda Marji od Krzyża, Marjanina.

3 Przyjęcie do Zakonu OO. Marjanów.

Gdy u żywych nie mógł młody Pielasiński nic sprawić, by się do Marjanów dostać — a już prawie miał tam miejsce zamknięte, bo i w innem żył teraz Zgromadzeniu i miał śluby zakonne składać — zaczął się modlić „całemi dniami za duszę swego ojca rodzonego i inne dusze zmarłych“, aby mu one na ratunek przyszły i wyprowadziły od Misjonarzy do upragnionego i umiłowanego Zakonu Matki Bożej. Co gdy uczynią — obiecywał — po kres życia swego nie przestawać o Czyścu pamiętać. Aby zaś zniewolić sobie Dusze Czyścowe, ćwiczył się w pokorze, umartwieniu i innych cnotach, wstając po nocach na modlitwę tak, jak to Marjanie czynią, a zawsze modląc się za Dusze w Czyścu cierpiące, szczególnie za najbardziej opuszczone a miłe Matce Bożej.

I stało się, że gdy się pewnego poranku po Komunji św. Bernard Pielasiński modlił „za dusze, za które Matka Boża chce, aby się modlono,“ stanął przed nim biskup jakiś i te doń powiedział słowa: „Jestem Arcybiskup Lwowski Sierakowski Wacław, twemi modłami z Czyśca wybawiony, gdzie pozostawałem od stu lat prawie. Twoje modlitwy Sprawiedliwość Boża mnie przysądziła i dziś idę do nieba. Ty zaś idź do Goźlina i proś o przyjęcie O. Generała Marjanów, a przyjmie cię teraz na moje instancje. Módl się jednak za Ojca swego więcej, niż teraz czynisz, albowiem on w Czyścu będzie tak długo, aż zakonne śluby u Marjanów złożysz, cierpi twój ojciec za to, że w wojnie zaciętym i mściwym bywał i nie łatwo nieprzyjaciołom darował, ale, że kochał Matkę Bożą i ciebie Jej ofiarował na służbę, — zbawiony będzie przez twoją ofiarę. Idź tedy do Marjanów prędko i módl się za opuszczone Dusze w Czyścu, szczególnie Biskupów i kapłanów, o których rodziny ich zapominają szybko.“ Powiedziawszy to zmarły Arcybiskup Sierakowski — zniknął, żadnego nie robiąc strachu młodzieńcowi, ale pozostawiając dziwne uczucie słodyczy.

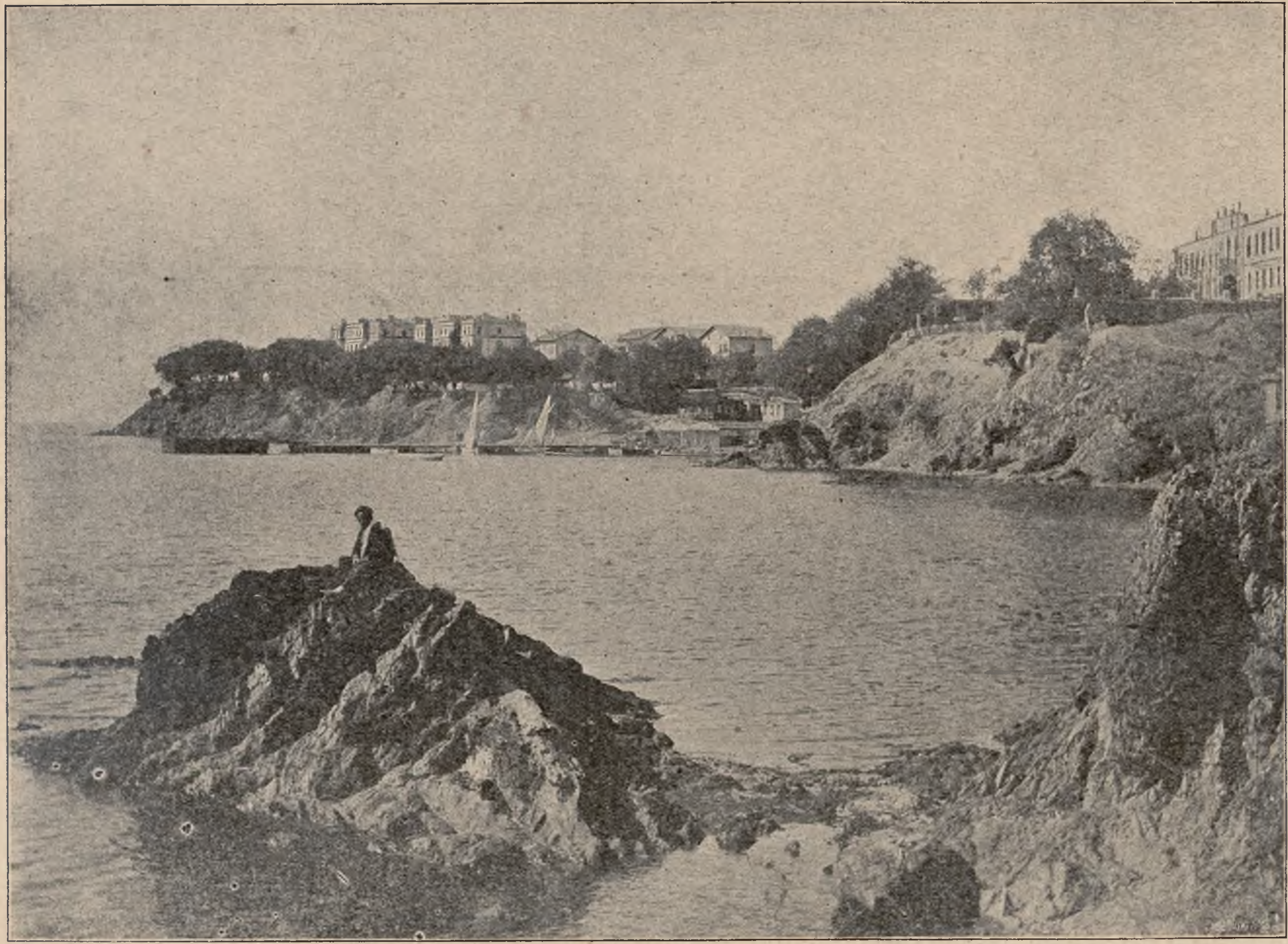
Gdy opowiedział swe widzenie X. Dorobisowi oraz swe duszne udręki, poprosił kleryk Pielasiński, by go ze Zgromadzenia Św. Wincentego wypuszczono. X. Dorobis, przekonawszy się niezbicie o prawdziwości zeznań w dniu 12 listopada 1849 roku uczynionych, obiecał zadość uczynić słusznej prośbie młodzieńca. Jakoż 18 listopada Pielasiński opuścił Warszawę i pieszo odbył pielgrzymkę do Grobu W. O. Stanisława M. Papczyńskiego, który jak kiedyś 3 letniego chłopca uzdrowił go, tak teraz -- sądził -- winien się jego powołaniem zaopiekować. Namodliwszy się do syta w Marjańkim „Wieczerniku“ w Górze odwiedził Zakonników, mile przez Ojców tamtejszych witany, którzy też młodzieńca ugościli serdecznie, własną łodzią przez Wisłę do Goźlina przewieźli, pobłogosławili go na dalszą drogę, i życzeniami najlepszemi opatrzyli i pożegnali.

Za Wisłą w ziemi Podlaskiej był już sam. Szedł przyśpiewując sobie starą Marjańską pieśń:

Witaj Święta i poczęta Niepokalanie
Marya, czysta lilja, nasze kochanie...,..

Uszedłszy parę kilometrów za Wisłę, ujrzał Pielasiński okazały kościół Matki Bożej Bolesnej i Jej synów, zbudowany jeszcze za życia Patryarchy Marjanów. Ukląkł i modlił się rzewnie, odmawiając „Pod Twoją Obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko“...... Gdy stanął przed Domem Bożym, westchnął żarliwie, wzywając pośrednictwa Dusz Zmarłych, aby już teraz skutek swej prośby otrzymał. Rychło też był przyjęty na audjencję do O. Generała Zakonu i mile wysłuchany. Okazało się, iż zmarły Arcybiskup Sierakowski tegoż samego dnia, co Pielasińskiemu, zjawił się i O. Jerzemu od Św. Dusz Czyścowych Generałowi oraz Ojcu Mikołajowi od Męki Pańskiej Szląskowskiemu. Zmarły Arcypasterz Lwowski ułatwił przyjęcie młodemu Pielasińskiemu.

O. Mikołaj od Męki Pańskiej sięgał pośrednio pamięcią i tradycją aż do samego Zakonu Fundatora W.O. Stanisława Papczyńskiego. I z tego też powodu stary ów zakonnik szczególnie ceniony był i kochany przez młodzież marjańską. Obecnie O. Mikołaj, widząc, że jego siostrzeniec tak dziwnemi drogami otworzył sobie furtę klasztorną, całem sercem przygarnął utrapionego młodzieńca, osobiście urabiał duszę młodego Pielasińskiego na pierwszej probacji w Goźlinie, i z całą miłością, teraz podwojoną, wlewał w umysł i duszę swą ogromną wiedzę i znajomość historji Zakonu Niepokalanej. Brat Pielasiński pojętnym był słuchaczem i uczniem, i chłonął poprostu w siebie owe przepiękne dzieło Zakonu Braci Dusz Czyścowych, pełne zmiłowań Pańskich i zdobne tak licznemi postaciami zakonników świętością życia wsławionych. Rozpływał się z radości, pilnie notując wszystko, co słyszał od mistrza. *C. d. n.*



WIDOK Z OKOLICY MIASTA KORYNTU W GRECJI, ZNISZCZONEGO TRZĘSIENIM ZIEMI.

Nie tracić zdrowego rozumu.

My ludzie musimy żyć na tej ziemi razem i musimy tworzyć społeczność.

Tysiącem nici jesteśmy związani razem, bo jeden drugiemu, chcąc nie chcąc, usługiwać i pomagać musi.

Krawiec robi dla nas ubranie, kołodziej wozy, ślusarz zamki, bednarz beczki. Robotnik wydobywa z ziemi węgiel, muruje domy, w fabryce wytwarza naczynia, flaszki, mydła, gwoździe, narzędzia. Uczony wynajduje sposoby leczenia chorób, nawożenia ziemi, oświetlania, jazdy, młócenia, tkania. Lekarz pomaga chorym; prawnik radzi w procesie; inżynier w budowie maszyn, fabryk, jest kierownikiem kolei. Duchowny nakłania nas do cnoty, odwodzi od złego, wskazuje nam ostateczne rzeczy. Kupiec odbiera od nas to, co nam zbywa, a dostarcza tego, czego chcemy nabyć. Rolnik żywi wszystkich.

Jeden człowiek nie może być rolnikiem, robotnikiem, rzemieślnikiem uczonym, lekarzem, inżynierem, duchownym.

Koło u wozu nie może być osią, dyszlem, kołowrotem, krzywaczką.

Czy to nie jasne?

Trochę tylko trzeba mieć zdrowego rozumu, aby to pojąć.

A jednak nie wszyscy to pojmują.

Jasne też i to, że gdy koła, osie, dyszel, rozwora, krzywaczka lepiej do siebie pasują, wóz lepiej chodzi i więcej wart.

Gdy rolnik, robotnik, rzemieślnik, uczony, obszarnik, duchowny zgodniej ze sobą żyją, społeczeństwo i państwo ma się lepiej.

Cóż więc mówić o tych, którzy wołają: robotnik górą, reszta precz; albo, chłop ma mieć głos, reszta siedzieć cicho; albo, panowie mają rządzić, inni tylko słuchać?

To jest walka klasowa. Zdrowy rozum musi ją potępić.

Kto ją pochwala i prowadzi, ten służy źle Polsce, społeczeństwu, sobie i ... Bogu.

Trzeba popierać solidarność społeczną!

P. Z. R.

Stanisław Kajpust urodzony w r. 1903 w Mowinach, pow. Równo – zgubił kartę odroczenia.

MARJA CZESKA MĄCZYŃSKA.

Dziwaczne przygody
Imci Pana Jura Bendońskiego.

21 POWIEŚĆ.

— Hym...

Ręka spoczywająca pieszczotliwie na jej warkoczach opadła, w twarzy pana Helta niedowierzanie było, podejrzliwie na wnuczkę spojrzał. Wiedział, że równie przewrotna jest, jak i urodziwa i zadawał sobie w duszy pytanie, gdzie tu prawdy szukać w tej gadaninie.

Jura, zdawało mu się, że poznał dobrze, nie mógł uwierzyć, by chłopak za jego plecami do wnuczki mu się umizgał, czy na jej cnotę nastawał i niewdzięcznością za dobro doznane płacił.

Aleć Baśka.

Hym, nie pięknie coś.

I przypomniało mu się, jak oczy Baśki chłopca kusiły nieraz, jak się do niego śmiały zalotnie.

— A mnie się widziało, żeś mu krzywa nie była?

— Ja!

— No!

— Przywidziało się wam, panie dziadu.

— No, no, może i przywidziało. Jak chcesz, to się z Bendońskim rozmówię i uszu natre, za te zaloty niewczesne.

Przeraziła się.

— Jać mu już sama nagadałam, co się zmieści i myśle, jako się już więcej zaczepiać mnie nie ośmieli.

Hym... A cóż z Ridtem?

— Jako pana dziada wola, nie ten, to inny, zawdy musi to przyjść na człowieka.

Do ręki mu się pochyliła pokornie i do kuchni uciekła.

Nowe książki.

Na terenie Krakowa w beletrystyce chrześcijańskiej zajmuje bezsprzecznie pierwsze miejsce *Michalina Janoszanka*. Utalentowana autorka kilku poematów, wybitnie w duchu katolickim pisanych, jak: »*W odwieczne świty*«, »*Święto Życia*«, »*Ojczyzna*« *i t. d*, wydała obecnie *I Tom Nowel*.

Nowele Michaliny Janoszanki doskonale i starannie wycieniowane, przeważnie na tle wsi polskiej, przemawiają do Czytelników potęgą wiary ludu wieśniaczego, jego prostotą w uwielbianiu Boga i przyrody. Dalej odmalowuje nam autorka Golgotę tych, „co umarli Ojczyźnie z miłości i tych, co odeszli w śnieżne Sybiru wygnania“, z taką mocą i w takiej ekstazie bólu, że obrazy jej, piórem kreślone, porównać można do tragicznych wizyj Grottgera lub Górskiego.

Jak widać z powyższego tomu, autorka, niezmordowana działaczka katolicka, ceniona literatka i publicystka, zapowiada nam na najbliższą przyszłość II Tom Nowel, którego oczekujemy z utęsknieniem, jako lektury naprawdę zdrowej, czystej i budującej! *J. St. P.*

Wydawnictwo O. O. Dominikanów we Lwowie.

O. TEODOR NALEŚNIAK Z. K. Za przyczyną Maryi dwa tomy. Tom I. obejmuje przykłady cudownej opieki Królowej Różańca św, przeznaczone do rozważania i nauk na miesiąc maj. Książka bardzo interesująca dla wszystkich. Cena brosz. 5. 50 zł, opr. 6. 50 zł, — Tom II zawiera przykłady na miesiąc październik. Jest to pierwszy zbiór przykładów różańcowych w literaturze religijnej polskiej, dlatego stanowi prawdziwą nowość. Są różne dotąd zbiory przykładów, jak ks. Makłowicza i Spiragi, ale nie było dotąd w literaturze religijnej polskiej zbioru przykładów różańcowych. Ten daje dopiero II - gi tom „Za przyczyną Maryi!“ Wielką stąd zasługę zdobył sobie autor przez wydanie tak starannego dzieła.

Prócz tego jeden jeszcze jest moment, na który należy zwrócić uwagę i który podnosi ogromnie wartość książki, mianowicie: poczwórny, mozolny spis rzeczy. Ten bowiem ułatwia orjentację w setkach najrozmaitszych przykładów, daje jasny przegląd.

Słowem ów spis rzeczy czyni użyteczność książki bardzo szeroką i powszechną. Gorąco ją zatem polecamy. Cena brosz. 6 zł, opr. 7 zł.

Książkę nabyć można w redakcji „Róży Duchownej“, Lwów — O.O. Dominikanie.

RÓŻA DUCHOWNA, czasopismo różańcowe, wychodzące każdego miesiąca pod redakcją O. Teodora Naleśniaka, we Lwowie — klasztor O.O. Dominikanów, zamieszcza stale artykuły różańcowe, które informują we wszystkich sprawach różańcowych i nauczają, jak należy prowadzić organizacje różańcowe. Prenumerata roczna wynosi 3 zł.

Pan Helt westchnął: kłamliwa jest, jako i Wilhelm był za młodych lat. Po chwili wahania poszedł jednak w stronę pokoju swego młodego gościa.

Djabełby ta z babami do ładu doszedł, myślał, aleć i ten smyk młody swoje dostanie.

Wszedł do izdebki z gniewnym marsem na czole, Jur z nad pisania podniósł ku niemu pogodne, śmiałe źrenice.

— Kulasy ta jeszcze, aleć ta już idzie.

— Pokażno waść. No wcale, wcale, to się i chorowanie waści na coś przydało. A ja tu do waści na gawędę.

Krzesło sobie przysunął i wedle pieca usiadł.

— Zrękowiny dzisia będą doma Baśki z Mateuszem Ridtem.

Mówił, wyciągając do ognia ręce i pilnie obserwując minę Jura.

— Mówiła mi przed chwilą jejmość panna Barbara.

Odpowiedź padła swobodnie i bez cienia jakowegoś zmięszania patrzyły oczy Jura.

O Baśka, coś znowu bokiem wedle prawdy przeszła. — Pomyślał pan Helt — Łacniejbym uwierzył, że ona kusiła, nie on. A jako, że człek był rozważny, więc postanowił niepewny temat ominąć.

— Jakże się waść czuje?

— Prawie, że już tak zdrowy, jako dawniej, jeno mi się już przykrzy okrutnie, człowiek bez pracy, to naprawde nieszczęsny jest, dnie takie długie i tak ich trudno zapełnić, a w nocy sen od człowieka ucieka, bo jakoż ma przyjść, gdy człowiek jeno doma siedzi, nie zmęczy się, nie pracuje, z życiem za bary nie bierze. Przykro mi też, że tak jegomości załogą w domu leże, tyle miesięcy i nawet nie wiem, jak się ja jegomości za wszystko odwdzięczę. Tak mi tu jest, żeby i doma lepiej być nie mogło.

— Nie myśl waść o tem, zdrowiej. Człek człekowi zawżdy w opresji pomagać powinien, waść

Kaplica Św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Rabce.

Rok zaledwie minął od zawiązania się Komitetu Budowy Kaplicy Św. Teresy. Budowę rozpoczęto 27. maja ubiegłego roku. Poświęcenie kamienia węgielnego, jak czytelnikom zapewne wiadomo, odbyło się 19. czerwca, a dziś mury Kaplicy już pod dachem. W tygodniu bieżącym przystępujemy do wykończenia zimą przerwanego wewnętrznego urządzenia. Roboty prowadzone są w przyspieszonem tempie, by w drugiej połowie czerwca mogło się już odbyć poświęcenie Kaplicy. W ciągu więc niespełna roku od zaczęcia budowy Bóg zamieszka w nowym Przybytku.

Czy to nie cudowne wprost błogosławieństwo Boga? Ofiary płyną nie tylko z Polski, ale i z Ameryki, Danji, Fran ji i Węgier. Napływają codziennie listy z uznaniem za podjętą myśl, z życzeniami błogosławieństwa. Płyną dary w postaci różnych potrzebnych sprzętów kościelnych (ofiarowano witraże, kandelabry, kilka obrusów, dywan, dzwonki, tacki srebrne i t. p.) Wiele jeszcze wprawdzie tysięcy złotych brakuje, ale jesteśmy pewni, że Św. Teresa, widoczną opieką otaczając dotychczas rozpoczęte dzieło, wykończyć pomoże ku Jej czci wznoszoną Świątynię — Votum, a tym, którzy przyłożyli swą cegiełkę do budowy, nie jedną odpłaci łaską.

Wszystkim czytelnikom „Dzwonu“, którzy tak chętnie pospieszyli z ofiarami, składa serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg Zapłać.“

Komitet.

Ofiary na nrządzenie wewnętrzne kaplicy nadsyłać prosimy na konto czekowe Komitetu P. K. O. 406. 355 lub pod adresem skarbnika Ks. Jana Piskorza, Kraków, Aleja Krasińskiego 17.

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia.

Przed dwoma tygodniami odbyło się w Krakowie Walne Zgromadzenie Pań Miłosierdzia w Małopolsce przy udziale licznych delegatek i w obecności Księcia Metropolity Sapiehy, Ks. biskupa Responda, Ks. wizytatora Kryski, dyr. Banku Polskiego p. Makowskiego i innych.

Ze sprawozdania Ks. dyr. Gaworzewskiego dowiadujemy się, że w Krakowie z końcem grudnia ub. roku pracowało 55 pań jako członkinie czynne, a 132 jako członkinie wspierające. Stowarzyszenia, działające na peryferjach miasta, spełniają szczególnie ważną misję w stosunku do ubogich, bo tam zazwyczaj mieszka najskrajniejsze ubóstwo. Nadto istnieją Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia w 40 przeszło miejscowościach w Małopolsce, a ich działalność dla ubogich jest bardzo wydatna. Świadectwem tego jest liczba członków, pracujących w tych Stowarzyszeniach, która dochodzi do cyfry 4 tysięcy. Sumy pieniężne, złożone na ubogich przez Stow. w Małopolsce, dosięgają cyfry 300 tysięcy. Jeżeli te cyfry zestawi się razem z przychodami Stow. Pań Miłosierdzia, działających w Wielkopolsce, które wykazują 500 tysięcy złożonych na ubogich, a do tego doliczymy przychody Stow. Pań Miłosierdzia, działających w b. Królestwie, otrzymamy w przybliżeniu miljon złotych, które same Stow. Pań Mił. złożyły w Polsce na ubogich.

---

mi pomógł swego czasu, no teraz ja waści, kwita byka za indyka i koniec.

— Ja w długu jegomości zawżdy zostane.

Jur się pochylił i w rękę pana Helta pocałował.

— No, no... Aleć pogadajmy teraz o przyszłości, mówił ks. kanonik Godziemba, na marginesie mówiąc, wielki przyjaciel waszmości, że ksiądz biskup często o waćpanowe zdrowie pytał i kazał się waści zgłosić, gdy ozdrowiejesz. Pan to możny, prawy kapłan, cnotliwy, służba u niego dobra i zacna. Aleć ja do waćpana z inną przyszedłem propozycją. Według królewskiego dekretu, mieszczaństwo może skupować ziemię, jako i szlachta, otóż grosiwa uciułało się dosyć, a teraz trafia mi się do nabycia posiadłość ziemska, co w zastawie u mnie była, proponuje mi ją właściciel do kupna za opłatą. Otóż, jeżeliby to doszło do skutku, ja gospodarowaniem zajmować się nie mam czasu, ani się, prawdę mówiąc, znam na tem, Mateusz Ridt takoż nie do tego. Nasz interes tak jest rozgałęziony i tyle zabiera czasu, że ledwo zdołamy podołać pracy. Aleć umyśliłem, że dla Ofki kiedyś, gdy mnie nie stanie, życie na wsi byłoby najlepszem. Do klasztoru gwoli swemu nieszczęściu pójść nie może, w małżeństwo jej nikt nie pojmie, bo jakoż ciemnej gospodarstwo prowadzić, dzieci chować. Namyśliłem się więc, że to dla niej byłby najlepszy takowy kącik, na odludziu. Trzeba mi więc kogoś tam osadzić, cobym mu mógł, jako sobie samemu zaufać, coby dla mnie na owej ziemi gospodarzył, dochódby my dzielili na poły. I umyśliłem sobie, że człowiekiem tym mógłby być waść, panie Bendoński.

C. d. n.

Życie boleścią się mierzy.

(Na pobojowisku).

Jeżeli przytem zdamy sobie sprawę, że Stow. Pań Miłosierdzia nie tylko materjalnie wspomagają ubogich, ale roztaczają głęboki wpływ moralny, otaczają opieką dzieci w ochronkach, w żłóbkach, w pracowniach, w szkole, opiekują się kolonjami wakacyjnemi, mają w szczególnej opiece chorych, pozbawionych środków do leczenia się i skazanych na Miłosierdzie prywatne, okaże się, że ta działalność Stow. Pań Miłosierdzia jest ogromnie ważną dla społeczeństwa.

Szczęść im Boże!

„Skarbiec Katedry Wawelskiej i Muzeum Metropolitalne.“

Niezbyt dawno zwróciłem uwagę naszym czytelnikom na to miłe i piękne, a stosunkowo niedrogie wydawnictwo, a obecnie znów donoszę, że wyszedł dalszy zeszyt, napisany przez ks. Dr. T. Kruszyńskiego: Srebrny relikwiarz średniowieczny w Skarbcu Katedry Wawelskiej«. Relikwiarz ten jest niesłychanie cennym okazem złotnictwa sycylijskiego z okresu wojen krzyżowych, z wyrzeźbionemi postaciami rycerzy, walczących między sobą i z dzikiemi zwierzętami, a co najciekawsze, napisy na nim są arabskie, z krzyżykiem na początku. Wedle inwentarza Katedry Wawelskiej z r. 1563 zachowana w nim była ziemia, zroszona krwią św. Stanisława. Choć w rozmaitych starych kościołach i w muzeach oglądać można wiele przeróżnych relikwiarzy, to niema ani jednego podobnego do naszego, a wiemy, że tego rodzaju okazy mają olbrzymią wartość. Książeczka ta ozdobiona jest jedenastu pięknemi obrazkami. Nadmieniam, że wydano tylko 250 egzemplarzy, tak że trzeba się spieszyć z zamówieniem. Dla kapłanów katolickich, bibljotek, szkół, opis zabytków Skarbca Wawelskiego jest wprost nieodzowny. Tamże można nabyć inne zeszyty: »Ornat i dalmatyki z Żywca,« »Złoty ornat biskupa Załuskiego«, »Racjonal z daru królowej Jadwigi«, a nadto »Złoty okres sztuki sycylijskiej«.

Adres: Kraków, Smoleńska 9, Muzeum Przemysłowe.

Ks. Ferdynand Machay.

Co słychać w świecie katolickim?

Aresztowanie za udzielenie chrztu.

Agenci meksykańskiej policji wojskowej aresztowali ojca Jezusa Garcia w Tampieo za udzielenie chrztu w pewnym domu prywatnym.

Razem z ks. Garcia aresztowani zostali i odwiezieni do stolicy właściciele domu.

Aresztowanie księdza i 14 kobiet w Monterrey.

W Monterrey w Meksyku aresztowano ojca Marjana Macias i 14 kobiet. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy ks. Macias odprawiał Mszę św. w pewnym domu prywatnym. Co się stało z aresztowanymi, dotychczas nie wiadomo. Czeka ich prawdopodobnie okrutne prześladowanie.

Obrazki „kulturalne“ z Meksyku.

W stolicy Meksyku zorganizowano specjalny korpus tajnej policji, mającej wyłączne zadanie prześladowania tych wszystkich osób, które są podejrzane o sprawowanie służby Bożej oraz pełnienie praktyk religijnych i innych podobnych »zbrodni« przeciwko Calles'owi.

Ten nowy korpus szpiegów, który już rozpoczął swą działalność, operuje zarówno w stolicy, jak i w krajach związkowych. Obowiązkiem jego jest czuwać nad każdym krokiem tych wszystkich, którzy wydają się podejrzanymi o »buntownicze« zachowanie się. W ostatnich tygodniach na skutek samego tylko gołosłownego oskarżenia o dążności »buntownicze«, bez postępowania sądowego i dowodowego wiele osób aresztowano. Masowe aresztowania trwają nadal.

Pod pozorem, że planowany jest jakoby zbrojny protest przeciwko Callesowi w różnych okręgach, zarządzono straszliwe »reconcentrationes«, t. zn. że właściciele posiadłości ziemskich i gospodarze muszą opuścić swe miejsca zamieszkania i pracę i przenieść się do wskazanego im miasta. Na wykonanie tego rozporządzenia wyznaczono tylko pięciodniowy termin Kto po upływie tego czasu spotkany zostanie poza wyznaczonym obrębem, uważany będzie za rebeljanta i na mocy wyroku sądu wojennego może być rozstrzelany.

Nawrócenie się hodurowskiego kapłana w Ameryce.

W ostatnich dniach w mieście Paterson nawrócił się wraz ze swymi parafjanami niezależny ks. Jan Burzyński. Był on proboszczem niezależnej parafji zaledwie jeden miesiąc. Przybył zaś z Polski do Ameryki zaledwie w listopadzie r. ub.

Do rzucenia hodurowców zmusiły go rozmaite nadużycia i niemoralność, panujące w tej sekcie. Nawrócony kapłan złożył wyznanie wiary w ręce ks. proboszcza Maja, o czem powiadomiono ogół z ambon kościołów św. Szczepana i św. Jacka.

Listy z parafij.

Poronin.

W r. 1915 nawiedziło naszą parafję wielkie nieszczęście, gdyż kościół nasz drewniany, ale bardzo czysty i piękny, spalił się w dzień św. Andrzeja.

W r. 1917 rozpoczęliśmy budowę nowego kościoła, który obecnie jest już pod dachem i nazewnątrz wykończony. Nowy kościół jest z granitu tatrzańskiego. Jest to duża i wspaniała świątynia.

Zbudowano w kościele 2 bardzo ładne ołtarze w stylu zakopiańskim — wartości 3 tysiące złotych. Trzeci ołtarz będzie również bardzo piękny z marmuru — wartości 10 tysięcy złotych.

Parafja nasza posiada kilka Stowarzyszeń — a mianowicie: Związek Podhalan, Stow. Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, Stow. Katolików, Przysposobienie Wojskowe i Kółko Rolnicze.

Lud nasz jest przywiązany do Kościoła i stara się poznać zasady wiary św. W tym celu są zorganizowane w każdej wsi kółka, gdzie się zbierają wierni i uczą się katechizmu.

Były też w naszej parafji misje, które prowadzili O. O. Kapucyni z Krakowa, i rekolekcje w poście, których udzielali OO. Dominikanie.

Pracuje w naszej parafji nad zbawieniem dusz naszych trzech kapłanów. Wskazują oni nam drogę do nieba, lecz nie zapominają o nas w troskach naszych doczesnych — i dlatego pozakładali w naszej parafji różne Stowarzyszenia, w których biorą czynny udział.

Parafianin z Białego Dunajca.

Zator.

W Zatorze święto 3 maja obchodzono uroczyście. Po odprawionem nabożeństwie, w czasie którego przygrywało grono nauczycielskie, pięknie śpiewała młodzież szkolna. Okolicznościowe kazanie wygłosił Ks. Kan. Wolkosz. Po nabożeństwie uformował się pochód, który przeszedł dookoła rynku i następnie udał się do sali magistratu, gdzie p. dr. Stefan Grzybowski wygłosił piękną mowę o znaczeniu konstytucji 3 maja. Publiczność szczelnie wypełnionej sali i korytarza nagrodziła mówcę hucznemi, długo trwałemi oklaskami.

Deklamacje i śpiewy pięknie wykonała młodzież szkolna pod kierownictwem pp. Kotrubskiej i Parchalskiej i p. Dyrek. Józefa Dzióba.

Wieczorem na zakończenie uroczystości odegrało kółko amatorskie sztukę: »Emeryci«, całość wypadła bardzo dobrze.

Świętowaliśmy w podniosłym nastroju. Do serc wstąpiła otucha i zrodziło się postanowienie ofiarnej pracy dla powiększenia Królestwa Chrystusowego w silnej Polsce. *O.*

Znaleziony Sygnet.

Dnia 4-go kwietnia znaleziono na plantach między Wawelem i klasztorem OO. Franciszkanów złoty Sygnet z herbem. Do odebrania w Redakcji Dzwonu.

Na dzwon do kaplicy św. Teresy w Rabce z prośbą o zdrowie i z podzięką za łaskę Janina S. 6 zł.



Putkowe mędrkowania.

Na komisji budżetowej poskarżył się poseł Putek, że rzucony został na niego interdykt i zdawało mu się, że wszyscy posłowie będą mu gratulować i zachęcać go, by dalej prowadził walkę z Kościołem. Choć w obecnym Sejmie nie dużo odważnych katolików, p. Putek mógł się przekonać, że zajadła nienawiść do religji kat., jaka nim kieruje — nieliczne tylko serca poselskie zatruwa.

Imieniem rządowej »jedynki« oświadczył poseł Krzyżanowski z Krakowa, że nakładanie interdyktu należy do władz duchownych, a nie do zakresu działania Rządu czy Sejmu. Ten sam poseł powiedział Putkowi, że sprawa dostępu wójta do kościoła winna być rozstrzygnięta w porozumieniu i za zgodą władz Kościoła.

Doskonałe wyjaśnienie dał Putkowi i jego nielicznym zwolennikom poseł Bittner (Chrześć. Dem):

»Kościół jest stowarzyszeniem i jako taki nie może mieć mniejszych uprawnień w stosunku do swoich członków, niż inne stowarzyszenia. Kiedy klub socjalistyczny wykluczył ze swego grona ministra Moraczewskiego, to nikt do tej wewnętrznej sprawy się nie wtrącał. Tak samo z interdyktem arcybiskupa Sapiehy na posła Putka.

Biskup tu jest władzą sądową i interdykt jest wyrokiem sądowym w danem stowarzyszeniu, do którego p. Putek należy. Jeżeli są zatargi między przedstawicielami kleru a lewicy, to dlatego, że lewica w postępowaniu swojem nie trzyma się zasad prawa i moralności chrześcijańskiej, szerzy zawiść społeczną, uznaje rozlew krwi i t. d. Gdyby lewica była inna, to i stosunek Kościoła do niej byłby inny«.

Tygodnik »Piast« tak pisze w tej sprawie: »P. Putek chciał rządzić w samym Kościele; pisaliśmy już o sprawie dzwonów, wdarciu się do kościoła i na wieżę, pieczętowanie dzwonów swą pieczęcią wójtowską i t. p. Od czasu, kiedy w dawnej Polsce, jeden i drugi rozwydrzony magnat chciał dyktować swe prawa w kościele, gwałtem się tam wdzierał i swoje prawa siłą dyktował, nie było takiego wypadku u nas, chyba znane wdzieranie się do kościołów moskiewskich żandarmów. Za naszych czasów zrobił to jedynie p. Putek.

Dlatego też Ks. Metropolita krak. Arcyb. Ks. Sapieha rzucił na posła Putka interdykt. — Kara to ciężka i uznajemy ją za słuszną«.

Krętactwa i podstępy.

W swej mowie na komisji budżetowej i w swem pismie »Sztandar chłopski« przedstawił p. Putek Komitety parafjalne, jako rodzaj władzy nad Kościołem, która miałaby rozkazywać proboszczowi i biskupom w sprawach, dotyczących budynków kościelnych, cmentarza, dzwonów i zabudowań plebańskich. P. Putek jako prezes Komitetu parafjalnego poszedł jeszcze dalej, bo — jak to już pisaliśmy — ogłosił w swojej gminie nawet cennik za usługi kościelne. Tymczasem istniejące w b. zaborze austrjackim Komitety stworzone zostały (15. 8. 1866) w tym celu, »by **za zgodą** Ordynarjatów biskupich« miały nadzór nad budynkami kościelnemi i plebańskiemi i by czuwały nad budową i utrzymaniem ich w dobrym stanie. P. Putek działa wręcz przeciwnie, nie za zgodą swego biskupa, lecz wszelkiemi sposobami wojuje z nim.

To co poseł Putek wyprawia w Choczni, jest typowym przykładem chęci panowania władzy świeckiej nad Kościołem. Kiedy we Francji po rozdziale Kościoła od państwa (w r. 1905) rząd francuski chciał zaprowadzić »stowarzyszenia kultu«, mające mniej więcej te same zamiary, o jakich marzy w Choczni pos. Putek, papież Pius X. mając za sobą jednomyślną zgodę 84 biskupów Francji, przebolał zagrabienie wszystkich majątków kościelnych, ale na zależność Kościoła od państwa się nie zgodził.

Calles w Meksyku morderstwami, przelewaniem niewinnej krwi i bluźnierstwami próbuje wymusić poddanie się Kościoła władzy świeckiej. I nie wymusi, bo Kościół jako instytucja Boża z praw swej wolności ustąpić nie może.

Demokracja, Sejm, rady gminne, »postęp« i — pożal się Boże — poseł Putek wolności Kościołowi też nie odbierze. We współpracy zaś z Kościołem wszystkie te nowoczesne dobrodziejstwa dużo mogą pomóc w zapewnieniu dobra ogółu. Starania bowiem o dobro ogółu muszą iść razem ze staraniami o — chwałę Bożą, której stróżem jest Kościół katolicki.

Zdrowie marsz. Piłsudzkiego.

Po krótkiej niemocy marszałek powrócił już do sił, na polecenie lekarzy uda się jednak do jednego z polskich miejsc kąpielowych, celem wytchnienia po kilkuletniej żmudnej pracy.

Sejm i rząd.

Między Sejmem i rządem zanosi się na zatarg. Komisja konstytucyjna i prawnicza bowiem uchwaliły, że Sejm może uchylać zwykłą uchwałą dekrety prezydenta Rzeczpospolitej. Dotąd wyszło ponad 500 takich dekretów.

Nasze szkoły.

W komisji budżetowej min. oświaty Dr. Dobrucki przedstawił stan szkolnictwa w Polsce. Jest on pocieszający.

Budżet szkolny wynosi w pozycjach rzeczowych blisko 20 procent budżetu ogólnego. Wydatki na szkolnictwo ludowe tworzą 57 procent całego budżetu ministerstwa. Dzieci w wieku szkolnym mamy w Polsce 3.600.000; z tego aż 82 procent uczęszcza do szkół (na kresach wschodnich stosunek jest najgorszy). Szkół ludowych dostatecznie rozbudowanych mamy już 2600. Reszta szkół ludowych to są szkoły jedno lub dwuklasowe. Seminarjów nauczycielskich mamy 218, a dostarczają one corocznie 5000 nauczycieli wykwalifikowanych. — Szkół średnich gmin. mamy w Polsce 800, z tego państwowych 270. Szkół średnich niepolskich i dwujęzycznych mamy 100; oprócz tego 123 szkół żydowskich, w których nauka odbywa się po polsku. Uczęszcza do gimnazjów 220.000 młodzieży. Maturę zdało w roku ubiegłym około 10.000 Polaków, 500 Ukraińców, 1500 Żydów, 200 Niemców, 24 Białorusinów, 50 Rosjan. Na nasze szkolnictwo zawodowe składa się 1145 szkół i kursów, a młodzieży w tych szkołach jest około 15'000. — Uczelni wyższych jest 12; preliminarz tego działu wzrósł o 40 procent w bieżącym roku; nowych katedr przewidzianych jest na ten rok dziesięć. Liczba słuchaczy Polaków wynosi przeszło 30'000; Ukraińców 1800; żydowskiego wyznania 7700 (tj. 21 procent). Słuchaczy-mężczyzn jest przeszło 27.000, słuchaczek 10'000 — razem przeszło 37'000. Analfabetów mamy w Polsce 33·4%.

Znów zamach rosyjski.

Młodzieniec rosyjski Wojciechowski strzelił z rewolweru do samochodu, którym jechał urzędnik poselstwa sowieckiego Lizarow. Strzał na szczęście chybił.

Z tego powodu bolszewicy wysłali do naszego rządu notę, zarzucającą nam, że nie dostatecznie pilnujemy emigrantów rosyjskich.

Niech bolszewicy tysiącami nie mordują przeciwników politycznych, to im się nic nie stanie.

Rząd polski wzywa ciągle emigrantów, by nie nadużywali prawa azylu do celów zemsty.

Wrzenie w Romunji.

Dnia 6-go maja rumuńska partja chłopska urządziła wielki zjazd (ponad 100.000) w Alba Julia w Siedmiogrodzie, żądający ustąpienia obecnego rządu liberałów.

Księcia Karola, który chciałby być królem Rumunji i w tym celu agitował w Anglji, rząd angielski wydalił z kraju. *Wujaszek.*

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł 2·20.
Numer pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 30 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 30 gr.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Wolska l. 6.
Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonu 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 120 zł. — pół strony 60 zł.
ćwierć „ 30 „ — ósemka „ 15 „
Za jednołamowy wiersz mm. 30 groszy.
W tekście 3 razy drożej. — Nadesłane 50 proc. drożej.

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydaw. odpowiada Ks. Ferdynand Machay.
Drukarnia Tow. „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kaz. Wielkiego l. 95.